Nr. 68 | Kraków, czwartek 24 marca 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Jak się robi „oszczędności"

Powiada prasa sanacyjna, że jednym z powodów ostatnich zmian w rządzie była chęć robienia oszczędności. Ma ona rzekomo polegać na tem, że znosi się — narazie łączy się ministerstwo reform rolnych z ministerstwem rolnictwa, a ministerstwo robót publicznych z ministerstwem komunikacji. W ten sposób zaoszczędza się pobory dwóch ministrów, gdyż — jak prasa ta z satysfakcją stwierdza — pp. **Ludkiewicz** i **Kühn** będą pobierali tylko po jednej pensji ministerjalnej, dodając półgębkiem, że coś tam otrzymają za kierownictwo.

Za oszczędnościami naturalnie są wszyscy, ale co znaczą groszowe czy nawet parotysięczne oszczędności w budżecie wynoszącym blisko półtrzecia miljarda? Pp. ministrowie wchodzący w skład **„rządu Józefa Piłsudskiego"** jakoś nie wzięli sobie do serca kpin swego mistrza z groszowych oszczędności tam, gdzie „On" każe za wchodzącą w rachubę kwotę uważać conajmniej okrągły miljonik. **P. Józef Piłsudski** kpił sobie z „bubków" rachujących dawane do prania chusteczki do nosa, a tu jego ministrowie postępują tak, jakby naprawdę tylko dla oszczędzenia dwóch pensyj ministerjalnych zdecydowali się na wysadzenie z siodła pp. **Janty-Połczyńskiego i Neugebauera,** przyczem się nie mówi o tem, że pierwszy wedle zwyczaju jako nieurzędnik otrzyma kilkumiesięczną odprawę, drugi zaś przydział wojskowy z niemniejszą od ministerjalnej pensją.

Ale przypuśćmy, że naprawdę względy oszczędnościowe spowodowały faktyczne skasowanie dwóch ministerstw. Cóż z tego, kiedy równocześnie otrzymaliśmy **trzech nowych wiceministrów,** nie mówiąc o pełnym ministrze „bez teki" (p. **Zawadzki**)? Bo do mianowanego już wiceministrem skarbu p. **Kozłowskiego** Rada ministrów na wtorkowem posiedzeniu mianowała jeszcze dwóch: inż. **Gallota** w ministerstwie robót publicznych, p. **Karwackiego** w ministerstwie reform rolnych. Skończyło się więc na tem, że zamiast dwóch „oszczędzonych" ministrów mamy trzech wiceministrów — różnica w poborach chyba tak niewielka, że budżet jej nie odczuje.

A w dodatku, co może jest ważniejsze niż **tych** parę tysięcy złotych, wszyscy trzej nowi wiceministrowie nie mogą być zaliczeni do „fachowców". **P. Kozłowski,** z zawodu profesor prehistorji, był „głośnym" posłem BB i jako taki miał przeprowadzić reformę rolną. Prowadził ją, aż całe jego ministerstwo dojrzało razem z nim do likwidacji. Teraz p. **Kozłowski** został wiceministrem skarbu i może, jak o tem się mówi, objemie po p. **Zawadzkim** dział podatków. Co za wszechstronne uzdolnienie! **P. Gallot** był dawniej komisarzem demobilizacyjnym na G. Śląsku, tj. dawał pozwolenia na redukcje robotników i zarobków. Potem był inspektorem pracy w Sosnowcu — oba stanowiska chyba mają niewiele wspólnego z robotami publicznemi, które ma obecnie obok ministra Kühna i wiceministra Górskiego prowadzić. A p. **Karwacki**? O nim wiadomo tylko, że jest posłem BB — dostateczna kwalifikacja na każdy urząd.

To mają być sposoby robienia oszczędności i usprawnienia administracji, pod któremi to hasłami sanacja i jej organ wykonawczy koniecznie potrzebowały pełnomocnictw, gdyż młyn parlamentarny zbyt powoli dla nich mełł. Teraz będzie to szło jak po maśle — czekają tylko na wyzdrowienie „specjalisty od dekretów" p. Piętaka, aby zapełnić szpalty „Dziennika ustaw" już na pierwszą transzę przygotowanemi 60 dekretami. Co w nich będzie, można się domyśleć, jeżeli się uwzględni to, co się w Sejmie mówiło: zadekretuje się to wszystko, co opinja publiczna byłaby jako owoc narad sejmowych przyjęła krytycznie. Niewątpliwie będą tam i kwiatki oszczędnościowe, bo jakże — nie można przecież zawodzić, gdy stare i nowe podatki zawodzą, pocieszać się, że **75-miljonowy deficyt to „drobnostka".**

# Konferencja b. premjerów pomajowych

Mówią, że zaraz po świętach, dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie konferecja b. premjerów rządów pomajowych. Mieliśmy ich dotąd, pomimo częstych zmian — pięciu: K. Bartel, J. Piłsudski, K. Świtalski, W. Sławek i A. Prystor. Najdłużej premjerem jest p. Prystor. Inni pozostawali mniej więcej po pół roku. Ponieważ p. J. Piłsudski bawi obecnie w Egipcie, przeto w konferencji tej wzięliby udział tylko pozostali czterej.

Zapowiedź tej konferencji wywołała w kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie — tembardziej, że zwołanie jej przypada na ciężki okres sanacji. Uderza przedewszystkiem zaproszenie na nią prof. Bartla, który w ostatnich latach usunął się od życia politycznego. Jak wiadomo, ostatni raz bawił on w Warszawie podczas procesu brzeskiego, a zeznania złożone przezeń nie wzbudziły wśród pułkowników entuzjazmu. Przyjazd p. Bartla nosił wtedy charakter ściśle prywatny i z nikim się wówczas nie komunikował: nie był ani na Zamku, ani u premjera, jakkolwiek uprzednio był goszczony przez te czynniki serdecznie.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 21 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 33/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 61 z 15 marca 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pt. zaczynającym się od słów „We środę" do słów „w całej Polsce"; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pt. „Przed generalnym strajkiem" od słów „stanąć we środę" do słowa „strajku" (w tem samem zdaniu), od słów „wzywamy wszystkich" do słów „w dniu 16 marca", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 305 uk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 21 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 34/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 62 z 17 marca 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pt. „Strajk generalny w Krakowie" od słów „Nim jednak" do słów „Domu Robotniczego rzucili", od słów „Jedna kobieta" do słów „policyjnych zemdlała", od słów „które zostały" do słów „jużto pałkami", od słowa „Zastrzelony" do słów „atakującą ją policją" i od słów „Późno popołudniu" do słów „i rozpędził"; 2) artykułu zamieszczonego na stronie 7 pod tytułem „Strajk generalny w kraju" od słowa „5" do słów „w Żywcu" i od słów „Tłum zaczął" do słów „odwiezionych do domu", albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 uk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 21 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 35/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę wywieszki czasopisma „Naprzód" z daty 17 marca 1932 r. z powodu treści napisu zaczynającego się od słowa „5", a kończącego się słowami „w Żywcu", albowiem treść tego napisu zawiera znamiona występku z §§ 308, 310 uk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego napisu, a zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 21 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 36/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 63 z 18 marca 1932 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 7 pt. „Wrzenie na wsi" od słów „Popołudniu" do słów „związku z demonstracją" i od słowa „Aresztowanych" do słów „oddział Strzelca", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 uk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten m być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 63 z 18 marca 1932 r. z powodu artykułu, zamieszczonego na stronie 7 pt. „Wrzenie na wsi" w ustępie od słów „Przybyła policja" do słów „w Krzynce chłopaków", albowiem treść tego ustępu powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 21 marca 1932 r. Sygn. IV Pr. 37/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 64 z 19 marca 1932 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 6 pod tytułem „Interpelacja posłów PPS w sprawie strzelania do robotników" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z §§ 300, 308, 310 uk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

## Podziękowanie.

**Wszystkim biorącym udział w pogrzebie śp. Antoniego Wężyka, a przedewszystkiem Organizacji Pracowników Tramwajowych za pomoc, składam serdeczne podziękowanie.**

***Marja Wężyk.***

# Bogactwo — pańskość — i nędza

### KILKA MIGAWEK

Nędza u nas grasująca powoduje tragiczne sceny, których ofiarami padają dzieci. W prasie notowano wypadki, gdzie ojciec rodziny w obłędzie głodowym kolejno mordował swe dzieci, nim siebie ugodził śmiertelnie... Ze strony biedaków, nie mających co w usta włożyć swojej dziatwie, — mnożą się oferty odstąpienia komuś dziecka na własność... Co za wyrodni rodzice — mówią ci, a zwłaszcza te, które w kosztownych uzdrowiskach regulują nadmiar swej żywej wagi, ażeby nie stracić „wiotkich linij". Dla nich przedmiotem rozczulenia jest jedynie mały synek Lindbergha, za którego odnalezienie zrozpaczeni rodzice zwyż setką tysięcy dolarów — miljonem złotych — migają przed oczyma poszukiwacza-znalazcy... Ta suma oszałamiająca — zaostrza zainteresowanie... Dziecko nędzarza, nie mogące szczycić się takimi rodzicami — kogo obchodzić zdoła?

Bo nie łudźmy się, że współczucie podsyca tu sława lotnicza Lindbergha. Tak samo jak synkiem tego rycerza nadobłocznego, interesowałaby się „opinja publiczna" i dzieckiem jakiegoś króla gumy lub ryżu, gdyby stawka znaleźna była równie wysoka lub wyższa jeszcze.

Jakież ofiary ponoszą dla swojego bobasa?!... Tacy bogacze — i takie nieszczęście!... Jakgdyby los winien bogaczom dawać tylko kwiaty, — a wszystkie ciernie chować dla tych nieznanych — straceńców nędzy.

Sam król przemytników i szantażystów chicagowskich Al Capone, pokutujący obecnie za... fałszywą fasję podatkową od swej miljonowej fortuny, ofiarowywał swe usługi w odnalezieniu małego Lindbergha, o ile uzyska urlop więzienny... Ładny gest — powtarzają rozrzewnione czytelniczki gazet.

* * *

Czy podobnego zjawiska nie obserwujemy i w innych dziedzinach?

Niedawno notowaliśmy, jak redaktor obszarniczego „Słowa" delektował się jakimś młodzieńcem, należącym ponoć do gatunku „salonowych komunistów", że taki jest zdolny do pióra — znać w nim dobrą krew, należy nim tylko pokierować...

A dalej już czytało się w „Słowie", że byłoby dobrze, gdyby taki młodzieniec uzyskał stypendjum na wyjazd zagranicę, pogłębił swoje studja... Możeby, doznawszy tak ciepłego przyjęcia, a przytulony do łona obszarniczego, zechciał się nawrócić w tym stopniu, iżby się stał chlubą prasy obszarniczej?...

Takie delikatne metody wobec rasowego młodzieńca zalecano stosować w „Słowie"...

Świeżo ukazał się po dłuższej przerwie „społeczno-sanacyjny" „Przełom". Przed swoim letargiem miał on jedną obywatelską kartę — — białą. Białą po konfiskacie. Ale snać nie odrazu ta konfiskata nastąpiła, skoro część nakładu zdołała dotrzeć do odbiorców, w tej liczbie do prasy. — Czytaliśmy tam opis jak mniej wytworną młodzież, oskarżoną o komunizm, traktowała policja w Łucku. Przypominamy, że w Sejmie dla uspokojenia na przyszłość tych wszystkich, którymi wstrząsnęła groza tych rewelacyj — p. Składkowski zapewnił, że rozpędził policję tamtejszą.

Tam było większe skupienie aresztowanych i w ten sposób badanych. Mnogość jęków przebija najgrubsze mury. Ale pozostało niepokojące pytanie, czy łucki system badania nie znalazł rozsianych po kraju naśladowców?

Sądy wliczają częstokroć w razie zasądzenia czas aresztu śledczego w poczet wymierzonej kary.

Obecnie przy pracach nad zmianą prawa karnego należałoby może dążyć, — ażeby sąd mógł traktować okres aresztu śledczego nietylko kalendarzowo, ale i z punktu widzenia jakości tego okresu: Wszak w Łucku, że powrócimy do tych, stwierdzonych pośrednio przez ministra nadużyć inkwizytorskich — ten areszt dotknął podsądnych inaczej, niż tam, gdzie przepisowo obchodzono się z więźniami!

A może taki pomysł jest tylko fantazją?

* * *

Wreszcie inne oblicze tej sprawy:

Genewa — Liga Narodów — recepcja, wydana na cześć delegatów i dziennikarzy. To przyjęcie tak w pewnej chwili opisuje korespondent „Czeskeho Slova":

„...długi szereg dyplomatów i wojskowych kłania się pani Litwinowej, która, podobna do angielskiej lady lub francuskiej markizy, podnosi prawą rękę i podaje ją do ucałowania tym, którzy się jej kłaniają. Ogółem, o ile moglem zauważyć i policzyć, pani Litwinowa siedmnaście razy podniosła swą prawicę i 16 razy ręka jej była całowana.

To ucałował ją w rękę jakiś minister spraw zagranicznych, to jakiś radca legacyjny, potem jakiś atache wojskowy, następnie dziennikarz itd. itd.".

A oto dalszy opis:

„Ubrana była w czarną jedwabną suknię, długą, tak, jak to nakazuje najnowsza moda paryska. Paznogcie miała starannie wymanikurowane, włosy czarne, cokolwiek już szpakowate, krótko strzyżone, według wzorów najwspanialszych salonów fryzjerskich. Gdy rozmawiała z politycznemi wielkościami lub spacerowała z damami niemieckich i tureckich mężów stanu, nikt nie pomyślałby, że ona — to jedna z pierwszych pracowniczek komunistycznych w Rosji. Nie można bowiem zapominać, że pani Litwinowa piastuje w Rosji wybitną funkcję w sowieckim kobiecym instytucie społecznym. A widocznie czuła się bardzo dobrze wśród tej śmietanki społecznej".

A małżonek p. Litwinowej i jego asysta?

„Litwinow ubrany elegancko, z gracją gestykuluje, rozmawiając stojąco z jakimś politykiem lub nieskrępowanie bawi się wśród jedwabiem okrytych dam, żywo rozmawia z Frau Dr. Luders z Madame Duchene lub z księżną rumuńską Cantacuzenową.

Pan Litwinow prowadził rozmowy przeważnie z damami. W ich towarzystwie często udawał się do bufetu, a stojąc, trzymał przed sobą talerzyk z delikatną czekoladą, orzechowemi i migdałowemi zakąskami. Elegancko podawał swojej damie szklankę wina, sam zadowalając się małą filiżanką tureckiej kawy. Za kilka chwil pojawiał się znów w innem towarzystwie panów i dam, szczodrze fundując waniljowe lody i inne specjalności".

Stanowisko, błyskotliwe środowisko, elegancja, to wyrównywa stosunki w świecie, nie potrzeba być nawet ministrem tak ogromnego państwa, jakiem — mimo utraty ziem na zachodzie — pozostała Rosja. Pan Litwinow i jego małżonka, to w oczach gości bankietowych tacy interesujący ludzie. Wprawdzie poprzednik p. Litwinowa Cziczerin był w dodatku hrabią (dziś będąc w nielasce u Stalina, jest podobno ruiną ludzką). Ale nic nie szkodzi: piękne damy mogą szczerzyć ząbki i do Litwinowa. Nie zawsze nadarza się taka gratka: hrabia bolszewik i w dodatku reprezentujący przed światem ustrój sowiecki...

Pp. Litwinowie tacy są gładcy pod względem towarzyskim. Mogą zdobić salony...

# Sprostowanie urzędowe

Na podstawie § 19 austr. ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" sprostowania artykułu pt. „Jak to było w Żywcu 16 marca", drukowanego w Nr. 66 z dn. 22 marca 1932 r., a to na tem samem miejscu i tym samym drukiem, następującej treści: Nieprawdą jest, że zapowiedziany strajk w Żywieczyźnie udał się w całej pełni i że wszystkie fabryki stanęły, a natomiast prawdą jest, że do strajku przystąpiła tylko część robotników w 4-ch prywatnych zakładach przemysłowych, przyczem zakłady użyteczności publicznej były w pełnym i normalnym ruchu. Nieprawdą jest, dalej, że dopiero w ostatnim dniu tj. 15 marca br. zakomunikowało Starostwo w Żywcu zakaz odbycia zgromadzenia w dużym ogrodzie w dniu 16 marca co już było zapóźno, a natomiast prawdą jest, że orzeczenie Starosty w Żywcu zakazujące Radzie Związków Zawodowych w Żywcu urządzenia w dniu 16 marca zgromadzenia publicznego pod gołem niebem i pochodu demonstracyjnego, zostało proszącym doręczone w dniu 12 marca br. Nieprawdą jest dalej, że grupa ludzi, która poszła pochodem z Rynku pod starostwo wznosiła tam jedynie okrzyki „chcemy pracy i chleba", a natomiast prawdą jest, że grupa ta licząca do 2.000 osób, pośród której wiele osób uzbrojonych było w kije, pałki i drągi, przybrawszy nader groźną postawę z okrzykami „hura, bij, zabij" zaatakowała oddział policyjny, który chronił dostępu do starostwa u wylotu uliczki, zbiegającej się z ul. Komorowskich. Nieprawdą jest, jakoby woda z sikawki motorowej, którą oblewano atakujący policję tłum była zabarwiona na czerwono i bardzo brudna, a natomiast prawdą jest, że zbiornik sikawki napełniony był w czasie zajść wodą z rzeki Soły względnie wodą studzienną. Nieprawdą jest również, że po rzuceniu się tłumu uzbrojonego częściowo w kamienie na sikawkę motorową i zranieniu strażaka policja użyła wówczas broni palnej, a natomiast prawdą jest, że po zranieniu przez demonstrantów od uderzenia kamieniem w głowę funkcjonarjusza PP. kierującego prądownicą wody, policja nie użyła zupełnie broni palnej do tłumu i dalej prawdą jest, że policja atakowana w nader agresywny sposób, kamieniami, cegłami, odłamkami z rozbijanych płyt chodnikowych oraz drągami, przez dłuższy czas usiłowała w drodze ostrzeżeń i odpowiednich wezwań wpłynąć na cofnięcie i rozejście się tłumu, a dopiero gdy trzech funkcjonarjuszów PP. padło rannych od rzucanych kamieni, zaś wszyscy inni odnieśli również obrażenia cielesne, Komendant oddziału policyjnego po kilkakrotnem wezwaniu demonstrantów do rozejścia się, polecił oddać najpierw salwę ostrzegawczą w powietrze, a skoro to nie odniosło żadnego skutku i ataki na policję wzmogły się, po ponownem ostrzeżeniu tłumu polecił oddać salwę w tłum. Nieprawdą jest, że po tej salwie padło 3-ch trupów, jak również nieprawdą jest jak podano w następnym ustępie artykułu, że po użyciu broni palnej na placu zostało 4 zabitych i kilkunastu ciężko i lekko rannych ze strony demonstrujących, a natomiast prawdą jest, że po salwie do demonstrujących pozostał na miejscu tylko jeden zabity i dwóch ciężej rannych, zaś inni ranni zgłosili się sami do szpitala celem zaopatrzenia. Nieprawdą jest, że jeden starszy człowiek, idąc drogą został przewrócony i uderzony prawdopodobnie kolbą w głowę, wskutek czego mu czaszkę rozbito aż mózg wypłynął i zmarł, a natomiast prawdą jest, że znajdujący się w okolicy Rynku w Żywcu zdala od zajść Józef Sznajdrowicz lat 62 liczący nie doznał żadnych obrażeń na ciele od organów PP. i jak wykazały oględziny sądowo - lekarskie zmarł w szpitalu na porażenie komory sercowej śmiercią nagłą, lecz naturalną. Nieprawdą jest, że tow. Pysz jest aresztowany, a natomiast prawdą jest, że Pysz wezwany był jedynie w dniu 18 marca br. do przesłuchania przez prowadzące dochodzenia w porozumieniu z Prokuratorem organa PP. w Żywcu i do dnia 23 marca br. wogóle nie był aresztowany. Nieprawdą jest jakoby policja pochowała zabitych w tajemnicy, natomiast prawdą jest, że pogrzeb zabitych odbył się normalnie dnia 18 marca br., o godz. 4 popołudniu. W sprawie rannych w szpitalu stwierdzam, że policja istotnie do większości rannych nie dopuszcza nikogo poza personalem lekarskim i pielęgniarskim, a to zgodnie z obowiązującą ustawą o postępowaniu karnem, albowiem wszyscy oni znajdują się pod aresztem śledczym na mocy decyzji sędziego śledczego.

Za wojewodę: B. Rogowski, naczelnik wydziału bezp. publ.

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# Z dnia

### 30 MILJONÓW FUNTÓW WPŁYWU PONAD PRELIMINARZ

Ogłoszone w ostatnich dniach sprawozdanie angielskiego ministerstwa skarbu co do wpływów z podatku dochodowego, podniesionego jak przypominamy bardzo wydatnie w listopadzie ubiegłego roku, przyniosło opinji, nietylko angielskiej, nielada niespodziankę. Okazuje się, że wpływy ze wspomnianej podwyżki podatku dochodowego, które miały wobec najoptymistyczniejszych obliczeń Snowdena dać do końca marca 1932 r. 272 milj. funtów szterl., doszły do soboty 12 bm. do 268,808.000 funtów szterlingów i wpływają ciągle w przeciętnej wysokości 14 milj. funtów szt. tygodniowo, tak że spodziewane jest, iż do końca marca ogólna suma wpływów przewyższy 300,000.000 funtów, gdy w listopadzie liczono się poważnie z tem, że da się zebrać najwyżej 250,000.000 funtów i zastanowiono się nad sposobami pokrycia tego niedoboru. Tymczasem zamiast niedoboru okazała się przewyżka. — I to wszystko bez żadnych licytacyj. Nie sprzedano w Anglji ani jednego konia ani krowy za 5 zł. Fuszery!

# Likwidacja głównego urzędu ubezpieczeń

Zgodnie z nowym statutem ministerstwa pracy i opieki społecznej, z dniem 31 bm. zlikwidowany zostaje Główny Urząd ubezpieczeń.

Agendy głównego urzędu ubezpieczeń w zakresie nadzoru nad kasami chorych obejmie departament ubezpieczeń w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

# O 2054 w jednym tygodniu

Tego jeszcze nie było w historji bezrobocia w Polsce, aby w drugiej połowie marca bezrobocie wzrosło o przeszło 2.000 ludzi. Gdyby nawet wziąć pod uwagę, że ta pora jest w tym roku wyjątkowo zimna, to w każdym razie — co tu i ówdzie można obserwować — jakieś roboty już się zaczęły, skąd więc ten niezwykły wzrost?

Na pytanie to dają odpowiedź pisma, donosząc dzień po dniu o nowych redukcjach w wielkich ośrodkach przemysłowych: na Górnym Śląsku i w Zagłębiu. Szczególnie na Śląsku odbywają się prawdziwe orgje redukcyjne; komisarz demobilizacyjny zawalony jest żądaniami fabryk, hut i kopalń albo o zupełne zamknięcie albo o zmniejszenie liczby zatrudnionych. Co gorsze, żądania te przeważnie zostają uwzględnione, gdyż chodzi poprostu o presję na robotników, o zmuszenie ich do przyjęcia gorszych warunków.

Niewiele już brakuje do rekordowego stanu 355 tysięcy bezrobotnych, stanu na zakończenie zimy. Podczas gdy w grudniu ub. r. zarejestrowanych bezrobotnych liczono okrągło 312.000, to w przeciągu niespełna 3 miesięcy br. przyrost wynosi 43.000, — horendalna cyfra nietylko w stosunku do zatrudnionych, ale i w stosunku do ogólnej liczby pracowników fizycznych w Polsce. A przytem mówi się u nas głośno o specjalnem zajęciu się rządu sprawami gospodarczemi — jak ono w rzeczywistości się przedstawia, pisaliśmy już nieraz.

A na tem nie koniec. Jeżeli się podaje 355.000 zarejestrowanych bezrobotnych, to trzeba pamiętać, że obok nich istnieje jeszcze armja niezarejestrowanych tj. takich, którzy stracili prawo do zasiłków, zaczem „wypadli ze statystyki" oraz niemniejsza armja pracujących po 2—3 dni w tygodniu, których wogóle nie uważa się za bezrobotnych.

Przecież dziś, jutro, zima się skończy, zobaczymy, jaki „żywy ruch" zacznie się, ilu bezrobotnych znajdzie pracę. Jak obecnie sprawy stoją, jedno z głównych źródeł zatrudnienia: budownictwo stoi pod znakiem zapytania, zaś ożywienie ruchu przemysłowego — skąd znowu, kiedy siła kupna ludności coraz silniej maleje.

# Tragiczny 1 kwietnia dla kilkuset tysięcy ludzi

Zbliża się dzień 1 kwietnia — feralna data dla tych, nad którymi wisi groza eksmisji z zajmowanych mieszkań z powodu zalegania z opłatą czynszu komornianego.

Na okres zimowy eksmisje, jak wiadomo, były wstrzymane i za niecały tydzień, w dniu

**1 KWIETNIA ROZPOCZĄĆ SIĘ MA WYKONYWANIE WYROKÓW EKSMISYJNYCH**

Jest ich olbrzymia ilość. Według prowizorycznych obliczeń wisi w powietrzu takich eksmisyj około 50.000. W ten sposób olbrzymie rzesze ludności, borykającej się z trudnościami egzystencji z powodu niedostatku, braku pracy i środków do życia, oczekuje nowa klęska — klęska przymusowej bezdomności. Około

**50.000 LUDZI**

a z rodzinami cyfrę tę przyjąć można śmiało jako czterokrotnie, a nawet pięciokrotnie wyższą, żyje obecnie pod grozą znalezienia się w pierwszych dniach wiosny na bruku, a w najlepszym wypadku w barakach i schroniskach dla bezdomnych.

Pozbawienie tysięcy ludzi zajmowanego dotąd kąta należy uważać jako prawdziwą klęskę społeczną.

Należy tu wziąć pod uwagę to, iż wspomniane masowe wyroki eksmisyjne są wynikiem przesilenia gospodarczego w kraju i związanej z niem klęski bezrobocia. Ci, którzy mieliby teraz być wyeksmitowani wraz z rodzinami, nie płacą komornego, bo nie mają z czego płacić, jako pozbawieni pracy i zarobków.

Wypadki złej woli lokatora w ociąganiu się z zapłaceniem komornego należą z całą pewnością do wyjątkowych.

Kilkaset tysięcy ludzi na bruku! — tak wygląda czternasta wiosna w niepodległej Polsce!

# Imieninowe aresztowania

W PRZEMYŚLU w czasie galówki imieninowej w dniach 18 i 19 bm. rozrzucone zostały wśród publiczności we wielkiej ilości *ulotki*, których treść wskazywała i stwierdzała, że nie czas na parady i muzyki w chwili, gdy w kraju nędza, głód, bezrobocie, w momencie gdy leje się krew robotnicza. Ulotki te będące wyrazem zdrowego odruchu społeczeństwa przeciwko karmieniu głodnych i wynędzniałych capstrzykami i defiladami wywarły w całem mieście olbrzymie wrażenie.

Wprawiona w niebywały kłopot zamąceniem uroczystości imieninowych policja, puściła w ruch cały swój aparat „informacyjny", byleby tylko wytropić chociażby tylko domniemanych sprawców. I w dwa dni po dokonanym fakcie, w poniedziałek 21 bm. przedsięwzięła cały szereg *rewizyj m. in. w Domu Robotniczym i aresztowań*, pozostających w bezpośrednim związku z kolportażem ulotek. Ogółem *aresztowano 12 towarzyszów* z tow. *Beluchem* na czele. Aresztowani pozostają narazie w aresztach policyjnych. Dalsze ich losy zależą od decyzji władz sądowych. Aresztowania spotęgowały jedynie wrażenie, wywołane ulotkami.

WE LWOWIE w dniu imienin p. Piłsudskiego aresztowano dwóch akademików Świetlika i Bartza za rozlepianie odezw w związku z imieninami. Odezwy te były podpisane przez jakąś „tajną organizację narodową".

Tegoż dnia przeprowadzono rewizję w „Kurjerze Lwowskim", skąd zabrano wzory wszystkich krojów czcionek. Rewizja ta pozostaje zapewne w związku z powyższemi aresztowaniami.

W POZNANIU w czasie capstrzyku „imieninowego" doszło do burzliwych zajść. W różnych punktach miasta gromadziły się tłumy publiczności, które przeciągały ulicami, wznosząc okrzyki przeciw Piłsudskiemu.

Do wielkiej manifestacji na cześć gen. Józefa Hallera doszło na Placu Wolności, gdzie silne oddziały policji rozprószyły tłum przy użyciu pałek gumowych.

W tramwaju nr. 6 dwaj członkowie sanacyjnej „Myśli mocarstwowej" demonstrowali na cześć p. Piłsudskiego. Powstała bójka, którą zlokalizowała policja.

W auli państwowej szkoły budownictwa odbyła się akademja „imieninowa". W czasie odczytu o życiu Piłsudskiego młodzież poczęła wznosić okrzyki przeciw Piłsudskiemu.

# Rząd sobie nie życzy...

Lewiatański „Kurjer Polski" donosi:

Sprawa nadzwyczajnej sesji letniej dla uchwalenia przez Sejm ustawy samorządowej, jest przesądzona w sensie ujemnym. Sfery rządowe nie życzą sobie dalszej krytyki z trybuny sejmowej, przewidując, że w ramy ewentualnej dyskusji samorządowej wtłoczoneby zostały zarzuty i zastrzeżenia natury ogólnej.

# Ruch w interesie

Słychać, że min. Sokal, sprawujący przez szereg lat obowiązki delegata rządu przy Lidze Narodów w Genewie, ma być odwołany do centrali. Świetne to stanowisko, wcale rentowne i bez odpowiedzialności, ma być powierzone p. Jul. Łukasiewiczowi, który teraz kieruje poselstwem polskiem w Wiedniu.

Radca ambasady londyńskiej Józef Potocki został przeniesiony do centrali. W stan rozporządzalności lub nieczynny zostali przeniesieni konsulowie: Zdz. Marski, Wacław Knaflewski i Stan. Ptaszycki.

*LEON KRUCZKOWSKI*

# Kordjan i cham

33

(Ciąg dalszy)

— To mądry chłop... ojej! Wojskowo sługiwał, gdzieś tam... u francuzów! Takiby nie miał gadać, co tyle widział...

— Ale kowalstwa swego źle pilnuje... z robotami ludzi ściąga...

— Ny, ja wam powiem, Mrowcu... to przez to, że on nieżeniaty!... Ani baby, ani dziecek... Dla kogóż on, na ten przykład, ma harować, jak jaki inny?

— Ano prawda... prawda!...

— Majerku! — wrzasnął chrapliwie jeden z chłopów od okna.

— Ojej, poco się drzyć, Józefie! — ruszył ku nim karczmarz. — Przecie tu jestem i słyszę!

— Ano... bośmy chcieli się zabierać! — mruczał chłopek. — Ileż to ci się rachuje, psiawiaro pogańska?

Żyd patrzył w okno szarą, suchą jak pergamin twarzą; gładził ciemną brodę długo i delikatnie.

— Będzie... — rzekł po chwili — za wszystko, co dawałem, złotówka jedna i groszów dwanaście...

— Laboga! — jęknął drugi z chłopów.

Ten zaś, któremu było Józef, począł grzebać w kieszeniach sukmany. Wydobył wreszcie brudny, pomięty zwitek papieru i podał żydowi.

— To ta masz... dworskim pieniądzem płacę!

Karczmarz rozwinął papierek i obejrzał go uważnie.

— Nu, asygnatek jest na złotówkę i groszów dwadzieścia...

— Juści prawda... to za resztę dajże, psiawiaro, tytoniu i tego tam obwarzanka dla dziecisków...

Karczmarz odszedł ku szynkwasowi.

Tamci dźwigali się ociężale z ław. Baba, zbudzona potężnym szturchańcem, patrzała na nich ogłupiałym, nieprzytomnym wzrokiem.

— Tak ci to jest! — mamrotał chłopina, zwany Józefem. — Urobisz się, człowieku, najemniku lichy, na pańskiem... na dworskiem... papierkiem ci zapłacą, bo — powiada — grosza gotowego brakło!... A papierka dworskiego nikt nie weźmie, ino ten żyd w karczmie... to, choćbyś i nie chciał, przepić musisz zarobek mizerny!... Ano i tyle z twojej pracy...

Zabrali się wreszcie i szli ku sieni ciężkim, niepewnie stąpającym chodem. Zataczali się cokolwiek... Baba dreptała za nimi, wodząc przedsię szklistym, przerażonym wzrokiem — —

— Ja tam gotowym groszem płacę! — ozwał się chełpliwie Mrowiec. — Nalejże jeszcze, Majer!

— Nu, ja wiem! — przyznał żyd, schylony nad szufladą, do której składał świstek z pieczęcią i podpisem pana Czartkowskiego — —

Miał tam sporą ilość tych papierków różnej wartości... W licznych interesach z dworem płacił temi rewersami, między innemi także za spirytus, z małej gorzelni dworskiej pobierany. To był system, dość powszechnie przyjęty — system pomysłowy i korzystny dla stron obu: dla dworu i dla karczmy... Bywało, w okresach pilnych robót polnych, wiosną lub we żniwa, pańszczyzna nastarczyć nie mogła; dwór, acz niechętnie, brał najemnika z pośród wyrobnej, komorniczej biedoty wsiowej. Opłacał go niekiedy pieniądzem, albo ziarnem, częściej jednak drobnemi rewersami na zarobione grosze i złotówki... Papierki te utartym trybem wędrowały do karczmy; tam były respektowane — i tam jedynie, a jakże... Taki to był system rodzimej, sielskiej ekonomiki w polskiem królestwie! Dworowi gotówki oszczędzał, a i profit z gorzelni pomnażał — a karczmarz także nie miał powodu do utyskiwań...

Ale Mrowiec płacił gotowym groszem. Więc pewnym, okrągłym ruchem podniósł do ust świeżo napełnioną kwaterkę. Gdy ją odstawił, oczy rozbłysły mu i na twarz wystąpiła gorąca czerwoność... Splunął rzęsiście, według zwyczaju, i podniósł się z ławy.

— No, to i pójdę!

— Ojej, gdzież wam tak pilno, Mrowcu?

— Pilno, nie pilno... alem zły! Przez tę szelmę Honorkę!... Już ja jej, psiejkrwi, z i o b r a naznaczę czem twardem, jak wróci!

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Po dymisji wojewody Lamota

### JESZCZE O „DNIU POMORSKIM"

Bywa tak, że gdy przy porządkach przedświątecznych usunie się ciężki mebel, ukazują się oprócz pajęczyn i śmieci różne „zguby" — przedmioty, o których nie wiedziano, gdzie się zapodziały. Otóż coś podobnego zdarzyło się po dymisji byłego wojewody pomorskiego, Lamota: ujawniono sprawę „pożyczki" 350.000 na poratowanie wiernego mu (...póki był u władzy) „Dnia Pomorskiego".

Dziś okazuje się, że wydawnictwo to wchłonęło nietylko ten fundusz, zaczerpnięty z Banku Gospodarstwa Krajowego", lecz że napływały doń i inne fundusiki, w sumie dające pokaźną cyfrę... 230.000 złotych i to w okresie 8 miesięcy zaledwie. Twierdzi tak przynajmniej „Słowo Pomorskie" na podstawie zapisków pewnej instytucji toruńskiej, gdzie „Dzień Pomorski" posiadał swoje konto. Otóż w okresie od listopada 1929 do lipca 1930 roku zapiski te wymieniają czterokrotnie „powiat", 9 razy „starostwo" 10 razy „starostę", a przy sporej bądź co bądź pozycji 13.000 złotych notują „Związek legjonistów" itd.

Zapewne, że te zapomóżki starościńskie nie pochodziły z własnych kieszeni pp. starostów. Tak samo ofiara legjonistów — tak wysoka. Źródłem były tu fundusze niewlasne, które ci ofiarodawcy tylko przelewali.

### TAJEMNICE SANACYJNYCH „NOWIN TORUŃSKICH"

Pod tym tytułem podaje „Kurjer Poznański" następującą korespondencję z Torunia:

„W sierpniu i wrześniu 1931 roku ukazywało się w Toruniu paszkwilowe tygodniowe pisemko „sanacyjne" pod tytułem „Nowiny Toruńskie", prowadzone przez Ciesielskiego-Rendeckiego, b. redaktora „Głosu Prawdy" w Grudziądzu, który miał za sobą kilkanaście skazujących wyroków za oszustwa (?) i różnego rodzaju nadużycia.

„Nowiny Toruńskie" powszechnie uważane były za ekspozyturę „Dnia Pomorskiego".

Pisemko to wybrało za przedmiot swoich napaści magistrat miasta Torunia. Wszystkie niemal numery roiły się od różnych wymysłów, mających na celu zohydzić i poniżyć w opinji publicznej członków magistratu. „Nowiny Toruńskie" bez przeszkód kolportowane były w całem mieście i okolicy, a gdzie tkwi źródło tej swobody i bezkarności niespodziewanie wykazała rozprawa w procesie, wytoczonym przez magistrat redaktorowi odpowiedzialnemu „Nowin Toruńskich", wydawcy i kolporterom.

Oto na tej rozprawie w sądzie grodzkim w Toruniu oskarżony drukarz Izrael Weissand, zeznał, że cały materjał, przeznaczony do druku w „Nowinach Toruńskich" przesyłał uprzednio do starostwa grodzkiego i stamtąd otrzymywał zawiadomienie, że może drukować bez przeszkód (a więc była to jakby cenzura prewencyjna, która żadną ustawą w Polsce nie jest przewidziana — red).

„Oskarżony redaktor odpowiedzialny „Nowin Toruńskich" Przybyłowski zeznał, że autorem artykułów był Ciesielski-Rendecki, wobec czego oskarżyciel prywatny rozszerzył akt oskarżenia i na Ciesielskiego i w tym celu rozprawa została odroczona".

# Przeciw sanacyjnemu rozpolitykowaniu

### ZNAMIENNE UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ W BYDGOSZCZY

Przez całą noc z ub. piątku na sobotę trwały obrady budżetowe rady miejskiej w Bydgoszczy. Obrady, które były zakończeniem prac budżetowych, obfitowały w szereg znamiennych momentów i zakończyły się w rezultacie kilku charakterystycznemi uchwałami.

I tak uchwałą rady miejskiej wstrzymane zostały wszelkie dotacje gminy na rzecz państwowej szkoły przemysłowej, aż do czasu, kiedy dyrekcja szkoły, na czele której stoi inż. Siemiradzki, nie złoży deklaracji o zaniechaniu agitacji partyjnej. (Dyrektor szkoły faworyzował rożne organizacje „sanacyjne" na terenie szkoły).

Poza tem uchwalono przesiedlić do innych działów administracji względnie odebrać część poborów tym urzędnikom elektrowni i tramwajów, którzy niszczą mienie miasta, zamiast pracować z pożytkiem dla niego, a podczas służby uprawiają jawną agitację na rzecz stronnictwa BB.

# Mościce obcinają zarobki robotnicze

### „DOBROWOLNE" SKŁADKI NA ZZZ

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Tarnów 20 marca.

W ogólnej ofensywie na płace robotnicze i Państwowa fabryka związków azotowych nie pozostaje w tyle. Mimo że obowiązują jeszcze dawne ustawy co do opłat za pracę w dniach świątecznych PFZA już od 1 stycznia r. b. nie wypłaca nadwyżek za godziny przepracowane w święta. Za pracę w Nowy Rok, Trzy Króle i Matkę Boską Gromniczną wypłacono robotnikom jak za dni powszednie, a za pracę w niedzielę robotnicy otrzymują ustawowe nadwyżki tylko o tyle, o ile przepracowali pełne 46 godzin w tygodniu. Jeśli robotnik był zmuszony w ciągu tygodnia choćby jedną godzinę opuścić, to musi tę godzinę odrobić w niedzielę do pełnych 46 godzin i nie otrzymuje za nią żadnej nadwyżki.

Świeżo zaś pojawił się okólnik ustanawiający, że godziny opuszczone z powodu wyjścia do lekarza kasowego będą robotnikom potrącane, gdy dotąd były uwzględniane o ile przerwa nie przechodziła 2 godzin. W ten sposób „interpretuje" dyrekcja PFZA ustawę o 46-godzinnym tygodniu roboczym.

Myliłby się jednak ktoby sądził, że w ten sposób obcinany jest zarobek wszystkich robotników. Pupilków sanacyjnych płaconych dotąd godzinowo, którzy zawsze przychodzili w niedziele i święta, by jak najwięcej godzin nabrać, wzięto od 1 stycznia na płace miesięczne zaokrąglając im płace odpowiednio, by nie stracili, lecz zyskali na świętówkach. Obecnie ci panowie w niedziele i święta wcale się nie pokazują.

Nadmienić należy, że do płac miesięcznych przywiązane są pewne premje zależne od wydajności produkcji, czego następstwem jest, że pracownicy biurowi nie mający żadnego wpływu na wydajność produkcji otrzymują premje za wysiłek robotników pracujących w zabójczych wyziewach i kurzu, gdy ciż robotnicy nietylko że żadnych premij nie dostają, ale im się jeszcze te nędzne zarobki obcina. Także bilety wolnej jazdy autobusami z Mościc do Tarnowa otrzymują tylko pracownicy umysłowi, a robotnicy nie.

Najdotkliwszą może bolączką w PFZA jest to, że o wynagrodzeniu nie decydują kwalifikacje robotnika, lecz protekcja. Dobre płatne stanowiska majstrów, mistrzów zmianowych i werkmistrzów zajmują przeważnie miernoty bez dostatecznych kwalifikacyj, gdy ludzie naprawdę zdolni, wytrawni fachowcy, zajmują stanowiska podrzędne i licho płatne. Wystarczy przytoczyć najjaskrawsze przykłady. — W charakterze robotnika przy obsłudze maszyny pracuje człowiek, który był przez długie lata samodzielnym kierownikiem kilku poważnych zakładów metalurgicznych i opatentował kilka wynalazków z dziedziny narzędzi wiertniczych. W Mościcach obsługuje maszynę i czyści posadzkę przy niej. Stwierdzamy ten fakt nie przez sympatję dla tego pana, gdyż on niegdyś jako współwłaściciel i kierownik warsztatów mechanicznych zawsze zwalczał naszą partję i związki zawodowe, ale w imię sprawiedliwości, gdyż zbankrutowany i sproletaryzowany kapitalista jest także robotnikiem.

Wielu zdolnych ślusarzy pobiera 80 gr. za godzinę, gdy dużo ludzi bez żadnych kwalifikacyj i posiadających własne grunta i większe gospodarstwa pobiera po 1 zł. 20 gr. za godzinę. Takich faktów możnaby przytoczyć mnóstwo.

Prawdziwą plagą robotników PFZA jest również ZZZ Moraczewskiego, który nie broni praw robotniczych, ale co pewien czas nakłada jakieś podatki na robotników: na „Odpowiedź Treviranusowi", na budowę kaplicy itp. Robotnicy nie chodzą na zebrania ZZZ, które też nigdy nie przekraczają 20 do 30 sanatorów. I ta garsteczka opodatkowuje ogół robotników, których nie reprezentuje, a dyrekcja ściąga z robotników te opłaty.

ZZZ zbiera też niby dla bezrobotnych, ale żaden bezrobotny nie widziany mile przez sanację grosza z tego nie dostanie. Nawet na sztandar ZZZ robotnicy musieli płacić pod naciskiem werkmistrzów. Na budowę kaplicy musieli wszyscy bez wyjątku płacić conajmniej po 50 gr. przez pół roku. W oddziałach, gdzie ani jeden robotnik do ZZZ nie należy, „składki" ściągają werkmistrze. W tym komitecie budowy kaplicy zasiadają ludzie, którzy kpią z religji i nigdy do kościoła nie chodzą, ale składki z robotników ściągają.

# Zjazd dyrektorów kolei

Dnia 24 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd dyrektorów kolei państwowych pod przewodnictwem ministra inż. Kühna. Tym razem zjazd obradować będzie nad sprawami, związanemi z gospodarką na kolejach wąskotorowych. W zjeździe oprócz dyrektorów kolei wezmą udział również naczelnicy wydziałów kolei wąskotorowych tych dyrekcyj, w obrębie których istnieją państwowe koleje wąskotorowe.

# Przegląd gospodarczy

—o—

### Z PLENARNEGO POSIEDZENIA IZBY PRZEMYSŁOWO-HADLOWEJ W KRAKOWIE

W poniedziałek 21 bm. wieczór odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Izby Epsteina, przy udziale obu wiceprezesów pp. Kwiatkowskiego i inż. Seiferta. Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego Izby za rok 1931 złożył radca Anczyc, imieniem Komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie przyjęto, poczem wiceprezes Kwiatkowski przedstawił wyniki konferencji, jaka odbyła się w dniach 17 i 18 bm. w Warszawie w sprawie doraźnej pomocy zagrożonemu w swej egzystencji kupiectwu. Konferencja była przygotowana dobrze, poruszała najżywotniejsze zagadnienia kupiectwa i odzwierciedlała wszystkie bolączki handlu w dzisiejszej dobie. Na konferencji warszawskiej min. przemysłu i handlu Zarzycki stwierdził, że rząd zdaje sobie sprawę z fatalnego położenia kupiectwa, że w wielu kierunkach dzieje się temu kupiectwu krzywda. Minister przyrzekł zwołać Komisję złożoną z reprezentantów handlu i urzędników zainteresowanych resortów.

Z kolei wysłuchała Izba wyczerpującego sprawozdania z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego posiedzenia. Sprawozdanie omawia gruntownie prace Izby we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. M. in. porusza ono sprawę nieustannych projektów uszczuplenia województwa krakowskiego na rzecz Śląska i zdecydowaną akcję Izby krakowskiej nietylko w kierunku nienaruszania granic województwa, ale raczej powiększenia jego terytorjum. Izba przeprowadziła dalej ankietę w sprawie salin bocheńskich, przedstawiając rządowi gruntownie opracowany memorjał w kierunku definitywnego uchylenia groźby likwidacji tych salin. Izba wydała opinję co do projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, wypowiedziała się przeciw projektowanym znacznym podwyższeniom opłat stemplowych, sprzeciwiała się przejęciu w obecnej dobie kryzysu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe itd.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radcy: dyr. Bortnik. inż. Adelman, Rąb, Schechter i Jamontt. Zwracali oni uwagę na konieczność energicznego zwalczania handlu domokrążnego i przemytnictwa, obniżenia cen prądu, wprowadzenia dowodu uzdolnienia w handlu itd. W szczególności r. Jamontt domagał się naprawy katastrofalnego stanu nawierzchni szosy Zakopane—Kraków, a r. Adelman nadto naprawy dróg Kraków—Miechów, Kraków—Tarnów i Kraków—Katowice.

Na poruszone sprawy odpowiadali i udzielali wyjaśnień: prezes Epstein oraz wicedyr. Gaertner i dr. Radzyński. Sprawozdanie to przyjęła Rada jednomyślnie, poczem wicedyr. dr. Radzyński przedstawił projekt kontraktu najmu z gminą m. Krakowa lokalu na pomieszczenie Wyższej Szkoły hotelarskiej. Gmina oddaje szkole dwie sale w Miejskim Domu Wycieczkowym, obok Parku Jordana.

Projekt najmu Rada uznała za racjonalny, poczem wicedyr. Gaertner odczytał wnioski: radców Reima, Macharskiego, Jakubowskiego, Rąba i Marguliesa (o zwalczanie bezprawnej sprzedaży ulicznej domokrążnej towarów i o obniżenie cen prądu dla lokali handlowych i przemysłowych bodaj do wysokości cen dla prywatnych odbiorców), r. Spiry (m. in. o możność uzyskania przez kupiectwo kredytów w Banku gospodarstwa krajowego), r. Pfeffera (o usprawnienie czynności sądowych przy ściąganiu wierzytelności i r. Rittermanna (w sprawie ściągania 10%-go podatku od energji elektrycznej).

Prezes Epstein udzielił odpowiedzi na interpelacje, poczem życzeniami „Wesołych Świąt" zamknął posiedzenie.

# Hitler w opresji

Klęska w dniu 13 marca spowodowała wielkie rozdwojenie w obozie hitlerowskim. Hitler sam, jak wiadomo, niebardzo chciał kandydować; jego podkomendny Goebbels postawił go wobec faktu dokonanego, ogłaszając jego kandydaturę w „Sportpalaście" i chełpiąc się w parlamencie, że Hitler otrzyma 18 miljonów głosów. Po klęsce, jak donoszą pisma niemieckie, przyszło między kompanją do burzliwych scen, jedni zwalają winę na drugich. Hitler krzyczy, że pomocnicy rozmyślnie wystawili go na kompromitację; pomocnicy zarzucają mu, że swemi „dyplomatycznemi" interwiewami odstraszył wyborców, którzy naprawdę wierzyli, że „Osaf" po dojściu do władzy zniszczy plan Younga a może wypowie Francji wojnę.

Do tych nieporozumień politycznych przychodzą i pieniężne. Podkomendni są tak niedyskretni, że dopytują się wodza, co się stało z kilkumiljonową sumą, którą Hitler otrzymał od wielkiego przemysłu na wybory. Jakoś wydatki na zgromadzenia, rozjazdy, plakaty itd. nie mogły pochłonąć tych sum — gdzie reszta? Wzburzenie na tem tle potęguje jeszcze pogłoska, że Hitler na wszelki wypadek zdeponował na swe imię w bankach szwajcarskich 3 miljony marek — jeżeli już nie będzie odgrywał roli politycznej, to przynajmniej będzie miał z czego żyć.

Ostatnią nadzieją na uratowanie partji przed rozbiciem są wybory do Sejmu pruskiego w dniu 24 kwietnia. Hitler liczy, że razem z nacjonalistami i z innemi w jego ogonie maszerującemi partjami otrzyma conajmniej 40% mandatów. Nie będzie to wprawdzie większość, ale w każdym razie mniejszość tak pokaźna, że dotychczasowa koalicja wejmarska socjalistyczno-centrowo-demokratyczna nie będzie mogła przeciw niemu rządzić tak, że kilka tek będzie musiało mu się odstąpić.

Tymczasem pruski minister spraw wewnętrznych tow. Severing z każdym dniem coraz silniej dobiera się do skóry hitlerowców. Dzień w dzień odbywają się — ze skutkiem — rewizje za bronią, zamyka się domy a właściwie koszary oddziałów szturmowych, przestrzega się skrupulatnie zakazu noszenia uniformów itd. Hitler szuka przeciw Severingowi obrony u ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych Rzeszy gen. Groenera, a ostatnio wystąpił ze skargą sądową przeciw „nadużyciom" Severinga. Co z tego wyniknie, może się okazać dopiero za kilka tygodni, a tymczasem organizacja zostaje rozbijana, stąd coraz silniejsze zgrzytanie zębów jako objaw bezsilności.

# „Nawrócenie" Lloyda George'a

W ogłoszonej ostatnio książce „Prawda o reparacjach i długach wojennych" pisze Lloyd George, jeden z głównych twórców traktatu wersalskiego, że całkowite skreślenie reparacyj nie stałoby w sprzeczności wobec traktatu wersalskiego. Odpowiednie klauzule wyraźnie dopuszczają możliwość zmniejszenia względnie skreślenia za zgodą zainteresowanych państw. Reparacje i długi wojenne oraz fałszywy rozdział złota w związku z wysokiemi murami celnemi są głównemi powodami obecnego kryzysu światowego.

Lloyd George opisuje m. in. swą rolę podczas układów reparacyjnych w 1919 i 1921, podkreślając, że już wtedy przewidywał, jakie trudności wynikną z niemożności płacenia ustalonych wówczas reparacyj. Jednakże nacisk opinji publicznej nie pozwolił wejść na inną drogę. Zdaniem autora zapłacone przez Niemcy reparacje do wejścia w życie moratorjum Hoovera (1 lipca 1931) wynoszą okrągło miljard funtów (wedle obecnego kursu 35 miljardów zł.), nie wliczając kosztów okupacji Nadrenji i wartości odebranych Niemcom obszarów. Ostatniem mniemaniem Lloyda Georgea jest: **Niemcy nie są w stanie dalej płacić.** Jedyne wyjście widzi w zmianie stanowiska Stanów Zjednoczonych. Ameryka, nawet po skreśleniu długów wojennych, nie poniosła wskutek wojny tak wielkich strat, jakie poniosły Francja i Anglja.

**Jeżeli Ameryka dalej będzie sprzeciwiać się zmniejszeniu długów wojennych, zniszczy samą swą gospodarkę, pozbawiając się najlepszych swych odbiorców: państw europejskich.** W rękach Ameryki leży klucz do jej własnego i całego świata dobrobytu. Dlatego zaleca państwom w celu umożliwienia Ameryce wejścia na tę drogę, **znaczne zmniejszenie zbrojeń.** Świat ma do tego obecnie sposobność (ma na myśli konferencję rozbrojeniową). Chodzi tylko o to, czy dyplomaci zaczną działać czy będą dalej gadać.

Książka zawiera też szereg listów od mężów stanu, którzy mieli do czynienia z kwestją reparacyjną. O Poincarem, którego autor ostro atakuje, wyraża się, że jest w nim „najmniej francuskiego z Francuza".

# HUMOR I SATYRA

—o—

### RADY ŚWIĄTECZNE

Kochany, a biedny czytelniku! Gotówki nie masz!... Co? Nie wykręcaj się... Nie wstydź się! Wiem.

Tymczasem święta chciałbyś spędzić na syto! Co? Prawda?

No więc słuchaj. Dziś możesz najeść się tylko u znajomych i krewnych. Nie u jednych — ale: tu odrobinkę, tam odrobinkę i tak do końca. Krewni o tem wiedzą i szykują dla ciebie różne niespodzianki. Lecz nie bój się i słuchaj!!

Stajesz wobec drzwi i karty:

*Tyfus w domu!*

Nie szkodzi! Pukaj! Na grobowym głosem wyrzeczone pytanie „Kto tam?" odpowiedz śmiało: — ja!

Otworzy Ci „Pan domu" i jeszcze raz uprzedzi, że tyfus. Powiedz, że jesteś dwukrotnie szczepiony. Muszą Cię wpuścić. — Gotowe! Zastajesz suto zastawiony stół. Smacznego!

* * *

Może być inaczej: Karta opiewa:

*Mieszkanie opieczętowane!*

*Komornik.*

Zrywaj śmiało pieczęcie. — Założył je pan domu! Zapukaj mocno i energicznie. Pan otworzy, bo będzie myślał, że wobec takiej karty tylko autentyczny komornik puka.

Ty wejdziesz. Zastajesz stół suto zastawiony. — Smacznego!

* * *

Może być jeszcze inaczej:
Pukasz! Głucha cisza!
Pukasz jeszcze raz! Nic! Absolutnie nic! (Jak w skarbie państwa).
Kopiesz w drzwi. Walisz pięściami! Nic!
O naiwny! Nie sądź, że wszystko stracone.
Zmień głos i tubalnie powiedz:

— Proszę otworzyć! Tu telegraficzny przekaz pieniężny.

Skutek pewny. Pan domu otwiera. Robisz głupią minę na temat: „Ha, ha, dobry kawał w dzisiejszych sanacyjnych czasach".

Pan domu jest wściekły, ale to nie szkodzi! — Wchodzisz dalej. Zastajesz suto zastawiony stół. Smacznego!

* * *

Może być także:

Dostajesz się do mieszkania, ale wytresowana rodzina pana domu z szybkością błyskawicy sprzątą wszystko ze stołu.

Wchodzisz do jadalni. — Stół pusty!

Nie pesz się! Zastawa jest pod kanapą. Zręcznie wyjmij chusteczkę do nosa i przy tej sposobności upuść pięciogroszówkę. Masz teraz idealne warunki do rzucenia się w stronę kanapy. Odkrywasz kopalnię jedzenia.

Pan domu głupio tłumaczy się, że to pewnie „ta głupia Maryśka", „że to może dzieci" itd.

Mówisz dobrodusznie: „Nie szkodzi!" i zabierasz się do jedzenia. Smacznego!

* * *

Może być jeszcze inaczej!

Ale co tu dużo gadać. Postaw sobie za zasadę, że nie odejdziesz od drzwi, póki nie dadzą ci święconego. Więc śmiało i odważnie naprzód!

Pomnij na słowa Pisma Świętego:

*„Pukajcie, a będzie wam otworzone".*

* * *

*P. S.* Moich znajomych uprzedzam, że mogą sobie pukać do sądnego dnia. Żadne sposoby nie pomogą. Wyruszam w okrężną drogę, a mieszkanie zamykam na klucz.

Do widzenia! Zobaczymy się u was!...

### TEGOROCZNE ALLELUJA

Tak się teraz jakoś stało,
Rzadko kto w obłokach buja,
Każdy ma swych trosk niemało: —
Niewesołe Alleluja!

Kogo spotkasz, panie święty,
Teścia, zięcia, stryja, wuja,
Każdy stęka, jak najęty: —
Niewesołe Alleluja!

I tak, wszędzie, w całym kraju,
Czy Warszawa, czy to Druja,
W sanacyjnym naszym raju
Niewesołe Alleluja!

### POLKA — ŚWIĘCONKA

(Na mel.: Siekiera, motyka...)

Wódeczka, salceson, boczek, szynka,
Na kiełbasę idzie ślinka,
Golonka, wędzonka, wino, miód,
A dla wielu będzie głód!
Jajeczko, ciasteczko, zając, gąska,
Jest spirytus, jest zakąska,
Dziś święto, więc w święto każdy je —
Bezrobotny palce ssie.
Indyczka, perliczka, kaczka, kura,
Dla bezdomnych będzie „lura",
Mięsiwo, krasiwo, jadła huk,
Głodny do drzwi puk, puk, puk!
Mazurek i sękacz, placek — „baba",
To ci będzie klawa „laba".
Wszystko to będzie, lecz nie dla nas, —
„Trąbi-zupki" dzisiaj czas!

### PRZYSŁOWIA Z KOMENTARZAMI

I.

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje",
To doskonale każdy człowiek czuje,
Więc po sanacji z tejże przyczyny,
Zostaną tylko same ruiny.

II.

„Jeśli kto nie ma srebra ni miedzi,
To musi płacić tem, na czem siedzi",
A że ludziska forsy nie mają,
Niech tą walutą dziś wypłacają!..

III.

Mówi przysłowie, że: „każde pole"
Chociażby dobre, „rodzi kąkole",
Ale najwięcej złego kąkolu
Wyrasta u nas w majowem polu.

IV.

„Złośliwość bardzo piękności szkodzi".
Na to się każdy najchętniej zgodzi
I innym jeszcze to wytłumaczy,
Kiedy oblicze Bebka zobaczy.

### RÓŻNICE

— Jaka jest różnica między Londynem, a Warszawą?

Taka, że Londyn jest stolicą — Wielkiej Brytanji, a Warszawa — „Wielkiej Bratanji".

— Między kelnerem, a sanatorem?

Obaj przy dodawaniu mylą się tylko na swoją korzyść.

— Między marszałkiem Piłsudskim a jego bratem Janem?

Różnica... wieku.

— Między „królem automobilowym" Fordem a polskim sejmem?

Ford wypuszcza co godzinę nowy wóz, a sejm nową ustawę.

### NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

*Szyller-Szkolnik:* „Czy w Kairze będzie rewolucja?"

*Gucio-minister:* „Moje rozbrajające mowy na konferencji rozbrojeniowej".

*Inż. Moraczewski:* „Strajk — coronat opus", (pamiętniki polityka wycofanego z obiegu).

*Pieracki:* „Projekt rozstroju szkolnictwa".

*Gen. Wieniawa:* „Komornik ante portas" (z powodu bankructwa zakładów restauracyjnych).

*Pułk. Koc.:* „Bank Polski pod Kocem".

*Lamot* (historyczny wojewoda): „I Pomorze nie pomoże, kiedy Lamot sam nie może".

*Ks. Radziwiłł:* „Szlakiem polskich gęsi".

*Pułk. Rayski:* „Dzieje pewnego samochodu".

*(Żółta Mucha").*

# Z SALI SĄDOWEJ

### PROCES UKRAIŃSKIEGO SENATORA

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie pod przewodnictwem so. Tertila, jako delegowanym na wniosek prokuratora przy sądzie okręgowym w Złoczowie, toczy się proces przeciw b. sen. ukraińskiemu Wasylowi Baranykowi, który został pociągnięty do odpowiedzialności za przemówienie na wiecu odbytym pod przewodnictwem b. posła ks. Pełycha w Radziechowie. Ksiądz Pełych został odrębnie pociągnięty do odpowiedzialności, a proces jego miał się odbyć w ubiegłym miesiącu. Z powodu choroby oskarżonego nie doszedł do skutku. Sen. Baranyk zaprzecza zarzutom aktu oskarżenia. W celu powołania świadków rozprawę odroczono na czas nieograniczony.

# KRONIKA

—o—

POLICJA NA PURIM-BALU. We wtorek wieczorem odbywały się na Kazimierzu ostatki żydowskie (purim), podczas których tradycyjnie rze sze młodzieży izraelickiej przebrane w rozmaite kostjumy krążyły po ulicach. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny, nagle zjawiła się policja z pałkami gumowemi i rozpędziła przebranych, doprowadzając niektórych do komisarjatu. Zajścia te wywarły silne wrażenie wśród mieszkańców Kazimierza.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH W KRAKOWIE odbyło się w ubiegłą niedzielę przy licznym udziale członków w obecności instruktora korp. przem. radcy dra Wyroda i delegata magistratu m. Krakowa dra Romańskiego pod przewodnictwem radcy Zygmunta Gottlieba. Zebrani wyrazili uznanie ustępującemu zarządowi za jego dotychczasową działalność dla dobra Stowarzyszenia i zawodu, oraz wybrali nowy zarząd, do którego weszli p. radca Zygmunt Gottlieb jako prezes, pp. Aksman, Fryling i inż. Weingrün jako wiceprezesi oraz 14 członków zarządu.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Kukla Franciszek, kierowca dorożki samochodowej Nr. 76, zam. Rydlówka 20, jadąc ulicą Basztową w stronę dworca najechał i potrącił wachlarzem Zbigniewa Gawła, lat 13, zam. przy ul. Lubomirskiego 43, który szedł przy furmance wiejskiej ulicą Basztową. Gaweł upadłszy doznał potłuczenia lewej nogi i po opatrzeniu przez lekarza odjechał do domu. — Jarotka Stanisław, szofer, zam. Barska 65, najechał w ulicy Starowiślnej autem na Weisera Saula, lat 63, zam. Kupa 2, który upadłszy na jezdnię doznał potłuczenia prawej nogi. Weiser po opatrzeniu przez lekarza odszedł do domu. Winę ponosi sam poszkodowany z powodu własnej nieostrożności.

KRADZIEŻE. Szczurek Anna, dozorczyni domu Felicjanek 27, zgłosiła w policji, że skradziono 2 skrzynie blaszane na popiół wart. 90 złotych na szkodę właściciela domu Gustawa Krasockiego. — Goldberg Mieczysław, zam. Piotra Michałowskiego 15, zgłosił w policji, że nieznany sprawca włamał się do jego kuchni i skradł biżuterję i kilka srebrnych monet, wartości około 500 złotych.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Od dzisiaj do soboty włącznie teatr nieczynny. Repertuar świąteczny uwzględni wszystkie sztuki najbardziej sukcesowe z ostatnich czasów, więc w pierwszy dzień wyborną „Dziką pszczołę“ L. H. Morstina, w drugie święto popołudniu przezabawną farsę angielską „Dziewczyna i hipopotam“, wieczorem „Virtuti militari“. — W następnych dniach ukaże się „Ulica“ Rice'a i farsa „Raj opryszków“. Premjera „Egmonta“ Goethego, odłożona została do soboty 2 kwietnia. Dramat ułożony na scenę w dwunastu obrazach, grany będzie ze słynną ilustracją muzyczną Beethovena i w nowej wystawie.

**JEDYNE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.** Opera krakowska powtarza w niedzielę 27 bm. o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych mistrzowskie dzieło G. Donizettiego „Łucję z Lammermooru“, z gościnnym występem naszej sławnej śpiewaczki p. Ady Sari, której towarzyszyć będą w partjach czołowych pp.: T. Szymonowicz, Stefan Romanowski i A. Mazanek, zaś w dalszej obsadzie pp.: Wiśniewska, Mazurek i Woźniak. „Łucja z Lammermooru“ ukaże się w reżyserji p. Stefana Romanowskiego i pod dyrekcją dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

—ooo—

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**DRUGI POWSZECHNY ZJAZD CZŁONKIŃ STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM** zwołuje zarząd główny do Lwowa na dzień 3 i 4 kwietnia. Obrady odbywać się będą w sali Towarzystwa Szkoły Ludowej (ul. Czarnieckiego 1) o godzinie 10 i 16. Dwa referaty: „Przeszłość kobiety polskiej w naukowem ujęciu historycznem“ dr. Łucji Charewiczowej; „Rozbrojenie moralne, a rola kobiety“ dr. Marji Lewickiej. Sprawozdania i wnioski oddziałów. Program kongresu w Edynburgu. Wybór naczelnego zarządu.

—ooo—

## SPORT

**SEKCJA LEKKOATLETYCZNA I GIER SPORTOWYCH ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „JUTRZENKA“** odbędzie walne zebranie w piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem we własnym lokalu przy ul. Halickiej 2 z porządkiem dziennym: 1) sprawozdania, 2) dalsza praca, 3) wybór nowego zarządu i wnioski.

**TURNIEJ „BŁYSKAWICZNY“ PIŁKI NOŻNEJ** urządza RKS Legja na swem boisku w dniach 27 i 28 marca br. Każda rozgrywka trwa 15 minut. W turnieju bierze ośm klubów: Niedziela 27 marca godzina 14: Wawel—Polonja; g. 14'20: Nadwiślan—Jutrzenka; g. 14'40: Polonja—Jutrzenka; g. 15: Wawel—Nadwiślan; g. 15'20: Polonja—Nadwiślan; g. 15'40: Wawel—Jutrzenka; g. 16: Kabel—Zwierzyniecki; g. 16'20: Orlęta—Legja; g. 16'40: Orlęta—Zwierzyniecki; g. 17: Kabel—Legja; g. 17'20: Zwierzyniecki—Legja; g. 17'40: Kabel—Orlęta; — Poniedziałek 28 marca, godzina 9: Wawel—Kabel; g. 9'20: Wawel—Zwierzyniecki; g. 9'40: Polonja—Kabel; g. 10: Polonja—Zwierzyniecki; g. 10'20: Orlęta—Nadwiślan; g. 10'40: Legja—Nadwiślan; g. 11: Orlęta—Jutrzenka; g. 11'20: Legja—Jutrzenka; g. 11'40: Nadwiślan—Kabel; g. 12: Jutrzenka—Kabel; g. 12'20: Nadwiślan—Zwierzyniecki; g. 12'40: Jutrzenka—Zwierzyniecki; 13: Polonja—Orlęta; g. 13'20: Wawel—Orlęta; g. 13'40: Polonja—Legja; g. 14: Wawel—Legja.

—ooo—

# Z Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH ROBOTNIKÓW W HUCIE „KATARZYNA“. Przedwczoraj o godz. 9 rano miał miejsce nieszczęśliwy wypadek w hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu, który pociągnął za sobą śmierć dwóch robotników, mieszkańców Sosnowca: Michała Wojtasińskiego (Staszica 22) i Wojciecha Rynka (Perla 21). Obaj robotnicy zajęci byli przy zakręcaniu kranu w kanale odpływowym oddziału surkowania. W pewnej chwili z niewyjaśnionych narazie przyczyn począł wydobywać się w dużej ilości gaz węglowy. Wydzielanie się gazu nastąpiło tak gwałtownie, że robotnicy nie zdążyli usunąć się, ponosząc śmierć wskutek zatrucia. Zwłoki tragicznie zmarłych robotników przeniesiono do kostnicy szpitala Kasy chorych, przy ulicy Legjonów, gdzie zostaną poddane oględzinom sądowo-lekarskim. Zarząd huty oraz policja prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyn wypadku.

ZAMORDOWANIE B. WIĘŹNIA POLITYCZNEGO. Policja w Częstochowie dokonała straszliwego odkrycia: w mieszkaniu na poddaszu w kamienicy przy ul. Barbary znaleziono leżące tam już od 4 dni zwłoki 70-letniego Jana Posyłka, b. więźnia politycznego. Starzec leżał na podłodze w zakrzepłej krwi, a na ciele jego widniało kilka ran od uderzeń sztyletu w serce, piersi i brzuch. W pokoju panował nieład, świadczący, że morderca szukał pieniędzy, jednakże prawdopodobnie większej sumy nie znalazł, gdyż policja wykryła 2.850 złotych schowane częścią za skórą kapelusza, w pończosze, w kuchni i w szmacie rzuconej na szafie. Jedna z lokatorek tego domu słyszała krzyki jakby wzywające ratunku, a w chwilę później stukot nóg kogoś zbiegającego ze schodów. Jan Posyłek, rodem z Sosnowca, był robotnikiem, utrzymującym się z renty 150-złotowej, jako b. więzień polityczny. Przyjechał on wraz z żoną do Częstochowy latem, celem otrzymania spadku, jaki przypadł mu w udziale po zmarłym bracie. Spadek wynosił kilka tysięcy zł. Dwa tygodnie temu, wyjechała do Krakowa na operację oczną jego żona, a w międzyczasie odwiedzali go synowie bezrobotni. Kilka dni temu Posyłek otrzymał 1.800 zł. na rachunek spadku.

PĘKNIĘCIE KADZI Z SIARCZANEM SODU. W zakładach przemysłu chemicznego w Pabjanicach w oddziale przetwarzania chemikalji pękła nagle kadź z siarczanem sodu. Znajdujący się w pobliżu trzej robotnicy: Melchjor Bartos, Józef Wnuk i Stanisław Iciak ulegli bolesnym poparzeniom. Jęki ich zaalarmowały pracowników innych oddziałów. — Ofiary tragicznego wypadku przewieziono do ambulatorjum fabrycznego i wezwano lekarza. Po udzieleniu pierwszej pomocy Bartosa, jako najciężej poparzonego, przewieziono do szpitala.

CZTERNASTOLETNI CHŁOPIEC ZABÓJCĄ. W mieście Różanie, pow. kosowskiego, na Polesiu, wydarzył się tragiczny wypadek. 11-letni Piotr Żukowski został zabity przez 14-letniego Jana Filutowicza. Pomiędzy chłopcami wynikła sprzeczka na tle przezwisk. Mianowicie zabójca nosił przezwisko „hopal“, zaś zabitego nazywano „Żuk“. W chwili, gdy chłopcy zaczęli się przezywać, Jan Filutowicz rozwścieczony, zerwał z leżących drążków kij i kijem tym uderzył w skroń Żukowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Obaj chłopcy byli uczniami miejscowej szkoły powszechnej. Zabity uchodził za chłopca spokojnego, zabójca znany był ze złego sprawowania, co przypisywano fatalnemu wychowaniu, jakie otrzymał.

„STARSI PANOWIE“ UWODZICIELAMI MŁODYCH DZIEWCZĄT. W Poznaniu wyszła na jaw brudna afera, której bohaterami jest kilku „starszych panów“ w wieku od lat 50 do 70. Panowie ci cieszący się sławą porządnych obywateli, urządzili sobie wspólną garsonierę, gdzie przyjmowali nieletnie, biedne dziewczęta, od 12 do 14 lat życia. Zwyrodnialcy uprawiali swój niecny proceder od dłuższego czasu. Wreszcie wskutek skargi jednej z dziewcząt, którą pod pretekstem obdarowania przed świętami, ściągnięto do lokalu i shańbiono, sprawa wyszła na światło dzienne. Dotychczas aresztowano dwóch starszych zwyrodnialców, dalsze aresztowania mają nastąpić.

—ooo—

WESOŁE I SMUTNE

# Józef w Egipcie

(OPOWIEŚĆ BIBLIJNA)

Tedy stało się, że Józef z woli Faraona był wielkorządcą w ziemi egipskiej, domu niewoli. Od czasu, gdy wytłomaczył ów sławny na świat cały sen o siedmiu krowach tłustych i siedmiu krowach chudych, obwołano go mężem, zesłanym przez bogów nad Nil z dopływami, iżby poddani Faraona rośli w potęgę i bogactwo. Podczas gdy Faraon w dostatecznym już stopniu upodobnił się do mumji egipskiej i w starości zdradzał modną w Egipcie piramidalną niezaradność, to Józef zachowywał sfinksowe milczenie.

Czas mijał, a Faraonowi co wiosnę, gdy Nil z brzegów występował i kiedy zaczynał się nowy rok budżetowy — śniły się krowy. Potulne to bydło pasło się spokojnie na olbrzymiem pastwisku i ze wzruszającą uległością pozwalało się doić służbie dworskiej Faraona.

Aż pewnego roku stała się rzecz straszna: oto panu ziemi przestały się śnić krowy. Niedość tego, zamiast nich, zobaczył Faraon we śnie siedem plag egipskich z egipskiemi ciemnościami i egipskiem zapaleniem oczu włącznie.

Blady strach padł na dwór Faraona i smutek zawładnął duszą Józefa, wielkorządcy. Zwołał tedy mędrców świata ode wschodu i z Nubji i z Babilonu. Radzili długo i namiętnie aż wszyscy zgodzili się na jedno, iż trzeba poszukać krów, które zniknęły z pola widzenia śniącego Faraona.

Rozesłano kohorty wojska po całej ziemi egipskiej i posłano szybkobiegaczy, rekordzistów olimpijskich, do krajów sąsiednich, iżby się pytali po drodze, azali kto nie widział krów, które przestały się śnić władcy ziemi położonej nad Nilem. Słudzy Faraona i Józefa przetrząsnęli kraj cały i ziemie okoliczne, ale naprózno, bo po krowach ani śladu.

Gdy zdawało się, że już niema nadziei odnalezienia bydlątek, stawił się przed obliczem Faraona skarbnik królewski i rzekł:

— Królu mój i panie, władco ziemi i ulubieńcu bogów, wiem, co się stało z krowami. Były to ostatnie krowy w państwie twojem, a gdy je napotkał komornik, opieczętował i wystawił na licytację za niepłacony podatek, iżby się stało zadość surowemu prawu i potrzebom twojego dworu.

Gniewem zapłonął Faraon, wezwał mędrców i kazał sługom swoim każdemu z nich zadać po osiem rózg, iżby wiedzieli, że nie siedem plag panuje w Egipcie, ale osiem, a ta ósma — licytacja — najgorsza.

Od tego czasu niemasz w ziemi egipskiej, domu niewoli, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która nie jest wystawiona na licytację. *Czarny.*

*(Sosnowiecki „Kurjer Zachodni“ Nr. 65 z 19-go marca 1932).*

# TELEGRAMY

—o—

SAMOBÓJSTWO W HOTELU SEJMOWYM

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu“). Dziś w hotelu sejmowym przy ul. Wielkiej zaszedł tragiczny wypadek samobójstwa. W hotelu tym mieszkał inżynier Konrad Wyleżyński, — który przed wojną miał we Lwowie zakład instalacyjny pod firmą Litwinowicz i Wyleżyński. W firmie tej pracował też obecny minister poczt inż. Boerner. Dziś przedpołudniem służba hotelowa zastała Wyleżyńskiego w wannie nieżywego. Z dochodzeń okazało się, że popełnił on samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Denat zostawił sześć listów, adresowanych do rodziny i znajomych.

PAN STAMIROWSKI NIE BĘDZIE WICEMINISTREM PRACY

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu“). Agencja PAP dementuje wiadomość, jakoby podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów p. Stamirowski miał zostać wiceministrem pracy i opieki społecznej.

MIĘDZYNARODOWE ZAGADNIENIA PRACY

Genewa. Dnia 12 kwietnia rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Porządek dzienny obrad obejmuje sprawy: 1) rozważenie zniesienia prywatnych biur pośrednictwa pracy, 2) ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci pracowników umysłowych i fizycznych, 3) rewizja konwencyj międzynarodowych o ochronie pracy. Poza tem zostanie przeprowadzona dyskusja nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa, oraz rozpatrzone będą sprawozdania rządów w sprawie przestrzegania międzynarodowych konwencyj pracy.

### KŁAJPEDA NIE CHCE DYKTATURY

Kowno, 23 marca. Sejm kłajpedzki wyraził wczoraj wieczór nowemu dyrektorjum Simaitisa wotum nieufności, w następstwie czego został rozwiązany. Nowe wybory ustalone zostały na 4 maja.

### NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO NA GROBIE ŻONY

Budapeszt, 23 marca. Dzienniki tutejsze donoszą o niebywałym wypadku, jaki zaszedł wczoraj w miasteczku Diosd pod Budapesztem. Pewien młody wdowiec udał się na cmentarz wraz z teściową, aby odwiedzić grób żony, względnie córki. Nad grobem mężczyzna ów dobył rewolweru i wystrzałem skierowanem w serce pozbawił się życia. Kula jednak przeszyła ciało samobójcy na wylot i trafiła teściową w lewą pierś, raniąc ją ciężko. Ofiarę niezwykłego wypadku przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

### NIEMCY NIE OGŁOSZĄ MORATORJUM

Berlin, 23 marca. Z kół miarodajnych dementują pogłoskę, jakoby Niemcy zamierzały ogłosić moratorjum dla długów zagranicznych.

### OBICIE KONSULA JAPOŃSKIEGO

Berlin, 23 marca. Konsul japoński w Hamburgu Shiyematsu został w pobliżu swego mieszkania napadnięty przez niewykrytych sprawców, którzy go pobili i lekko zranili. Policja w sprawie tej nie udzieliła bliższych informacyj.

### POGRZEB KREUGERA

Sztokholm, 23 marca. Wczoraj wieczorem odbył się tu pogrzeb Ivara Kreugera. Na życzenie rodziny zmarłego nie wygłoszono żadnych mów żałobnych. Zwłoki spalono w krematorjum na cmentarzu północnym.

### STRAJK TEATRÓW I KIN W PARYŻU

Paryż, 23 marca. Związek właścicieli lokalów widowiskowych postanowił przyłączyć się do uchwały poniedziałkowej związku dyrektorów teatralnych w sprawie zamknięcia teatrów, wobec czego w dniu 29 bm. zamknięte zostaną w Paryżu wszystkie teatry, kina, teatry rewjowe, kabarety, music-halle i dancingi, o ile podatki nie zostaną zmniejszone. Minister skarbu Flandin przyjął wczoraj wieczorem delegację związku dyrektorów teatrów, która ponownie prosiła o uwzględnienie prośby w sprawie obniżenia podatków widowiskowych i opłat na ubogich. Minister oświadczył, że podatek na ubogich pobierany jest przez miasto i sprawa ta nie leży w jego kompetencji. Natomiast w sprawie podatku państwowego obiecał poparcie petycji w Izbie. Odpowiednie przedłożenie rządowe przewiduje obniżkę podatku widowiskowego z 5 na 2 i pół procent, a dla innych lokalów widowiskowych z 2 i pół na 2 procent. Związki zainteresowane nie wypowiedziały się jeszcze, czy godzą się na projektowane ulgi podatkowe.

### BITWA W MANDŻURJI

Londyn, 23 marca. Donoszą z Tokio, że w pobliżu Czang Czun w Mandżurji doszło dziś rano między „bandytami" (?) chińskimi a oddziałem wojsk japońskich do krwawej walki, w toku której Chińczycy stracili 42 zabitych i szereg rannych, których jednak uprowadzili z sobą. Po stronie japońskiej było 6 zabitych i 18 rannych.

Londyn, 23 marca. Z Tokio donoszą, że rokowania chińsko-japońskie jakie miały się dziś rozpocząć w Szanghaju w sprawie zawieszenia broni zostały na prośbę rządu chińskiego odroczone. Jako przyczynę odroczenia podają, że komendant 19 armji chińskiej nie chce brać w konferencji udziału, o ile nie będzie w niej uczestniczył również naczelny dowódca wojsk japońskich w Szanghaju. Krążą pogłoski, że między komendantem 19 dywizji a rządem nankińskim doszło do nieporozumienia.

### PODWYŻKA PODATKU SPADKOWEGO W AMERYCE

Nowy Jork, 23 marca. Izba reprezentantów przyjęła 190 głosami przeciw 149 projekt ustawy podwyższający najwyższą stawkę podatku spadkowego przy majątkach wynoszących ponad 10 miljonów dolarów. Projekt ustawy przewiduje podwyższenie stawki podatku spadkowego z 25 na 45 procent od całej masy spadkowej, której wartość przekracza 10 miljonów dolarów.

## Katastrofy

### OFIARY HURAGANU: 275 ZABITYCH

Nowy Jork, 23 marca. Liczba ofiar katastrofalnego tornada, który nawiedził w poniedziałek południowe Stany Zjednoczone, wzrasta stale w miarę postępowania akcji ratunkowej. Dotąd stwierdzono śmierć 275 osób. Rannych jest przeszło 2500 osób. Do okręgów nawiedzonych katastrofą żywiołową wysłano wojsko, celem ochrony ludności przed plondrowaniem.

### 23 OSOBY UTONĘŁY

Amsterdam, 23 marca. Donoszą z Surabaja na Jawie, że podczas burzy zatonął w tamtejszym porcie prom, na którym znajdowało się 49 osób. 26 osób zdołano wyratować, 23 osoby natomiast poniosły śmierć.

# Konflikt irlandzko-angielski

### IRLANDJA NIE CHCE PŁACIĆ RAT ANI PRZYSIĘGAĆ NA WIERNOŚĆ KRÓLOWI

Londyn, 23 marca. Na interpelację w Izbie gmin minister dominjów Thomas oświadczył, że rząd angielski otrzymał od rządu irlandzkiego bardzo ważną notę w sprawie rat rocznych w wysokości 3 miljonów funtów, należących się rządowi angielskiemu tytułem zwrotu sumy dostarczanej swego czasu rządowi irlandzkiemu przez rząd angielski w celu wypłacenia odszkodowań angielskim właścicielom ziemskim. Minister dodał, że nota będzie przedmiotem obrad rady ministrów, po której będzie mógł Izbie udzielić bliższych szczegółów. Jak wiadomo, premjer irlandzki de Valera natychmiast po objęciu władzy zapowiedział zniesienie tych spłat. Przypuszczalnie nota obecna zapowiada zniesienie rat rocznych. — Wczoraj wieczorem poseł irlandzki w Londynie przesłał do prasy angielskiej komunikat, w którym donosi, że wedle zapatrywania rządu irlandzkiego przysięga wierności, składana dotąd królowi angielskiemu przez posłów irlandzkich, nie jest bezwarunkową częścią składową układu angielsko-irlandzkiego z r. 1921. Rząd irlandzki ma zresztą prawo dokonać zmiany konstytucji w myśl życzenia narodu irlandzkiego. Wszystko zatem, co dotyczy konstytucji, uważa rząd irlandzki za kwestję czysto wewnętrzną polityki irlandzkiej. Dalej oświadcza poseł irlandzki, że pomijając już wszelkie względy natury prawnej, przysięga wierności musi być zniesiona choćby dlatego, iż podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w Irlandji większość narodu wypowiedziała się za jej zniesieniem. Od czasu podpisania układu angielsko-irlandzkiego w r. 1921 przysięga wierności królowi angielskiemu stale była przyczyną wszelkich konfliktów w Irlandji. Teraz cały naród irlandzki, nietylko zwolennicy obecnego rządu, uważa przysięgę za niepotrzebny balast i zabytek średniowieczny. Kończy wreszcie swoją publikację poseł irlandzki oświadczeniem, że Irlandja nie życzy sobie zerwania dobrych stosunków z Anglją, lecz wprost przeciwnie. Ale Anglja musi zrozumieć, że prawdziwy pokój w Irlandji możliwy będzie tylko wtedy, jeśli przez zniesienie przysięgi wierności przedstawiciele narodu irlandzkiego uzyskają pełną swobodę w swym parlamencie.

Prasa angielska obszernie zajmuje się dziś groźbą konfliktu angielsko-irlandzkiego. „Times" wyraża przekonanie, że rząd angielski nie uczyni żadnych kroków nierozważnych, gdyż stoi na stanowisku, że obowiązujące układy nie mogą być anulowane jednostronnem oświadczeniem. Gdyby Irlandja obstawała przy swych żądaniach, wówczas rząd angielski byłby zmuszony oddać sprawę do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej, jak to przewiduje uchwała konferencji imperjalnej z r. 1930 na wypadek nieporozumień wśród dominjów brytyjskich. „Daily Telegraph" oświadcza, że w najgorszym wypadku rząd angielski mógłby sobie powetować straty powstałe wskutek odmowy spłat rocznych przez nałożenie specjalnych ceł na towary irlandzkie. Byłoby to najdotkliwszą karą dla Irlandji, gdyż import towarów irlandzkich do Anglji i dominjów wynosi około 90 procent całego eksportu irlandzkiego. Podobny krok byłby zresztą zupełnie usprawiedliwiony, ponieważ przez zniesienie przysięgi wierności Irlandja przestałaby być członkiem imperjum brytyjskiego.

Londyn, 23 marca. Donoszą z Dublina, że premjer de Valera oświadczył wczoraj w senacie irlandzkim, iż spłata rat rocznych angielskich musi być bezwarunkowo wstrzymana.

Londyn, 23 marca. Minister dominjów Thomas, nawiązując do otrzymanej wczoraj noty rządu irlandzkiego oświadczył, że obowiązek składania przysięgi na wierność królowi angielskiemu przez posłów irlandzkich jest nieodłączną częścią składową układu angielsko-irlandzkiego, zawartego w r. 1921, a który dotąd ściśle był przestrzegany przez obie strony.

## ROZMAITOŚCI

—o—

TESTAMENT „KRÓLA HERBATY". Wykonawca ostatniej woli zmarłego niedawno „króla herbaty" sir Thomasa Liptona obliczył, że cały majątek nieboszczyka wynosi około 566.000 funt. szt. Więcej niż połowa tego majątku przypada na rzecz skarbu w postaci podatku spadkowego. — W ostatnich latach życia Thomas Lipton był co prawda o wiele bogatszy, lecz czując zbliżający się szybkiemi krokami zgon, począł rzucać naprawo i nalewo pieniędzmi, tworząc fundacje, wspierając przytułki, szpitale itd. Wydatki na ten cel wyniosły prawie pół miljona funt. szterl. Lipton nie był żonaty, nie pozostawił więc spadkobierców w pierwszej linji. W swoim testamencie poczynił on zapisy dla swoich licznych przyjaciół i urzędników, którzy pracowali u niego najdłużej. 300 tysięcy funtów szterl. zapisał na biedne matki swego miasta rodzinnego Glasgowa, a to dla uczczenia pamięci swojej matki, która, aczkolwiek żyła w bardzo trudnych warunkach materjalnych, robiła wszelkie wysiłki, aby syna posyłać do szkół i następnie kształcić go wyżej. Doznała ona jeszcze tego szczęścia za życia, że ujrzała syna już bogatym. Nie żałował on matce niczego, niestety, długotrwała choroba, jakiej się nabawiła, skutkiem nadmiernej pracy, pochwyciła wreszcie swoją ofiarę i matka Liptona zmarła stosunkowo młodo.

ILE KINOTEATRÓW MAMY NA ŚWIECIE. — Na całym świecie istnieje 61.551 kinoteatrów, w tem zaś 27.617 kin dźwiękowych. Najwięcej kinoteatrów dźwiękowych w Europie posiada Anglja, bo 4.500, Stany Zjednoczone posiadają 20.000 kin, w tem 13.500 dźwiękowych. Europa 29.316 kin, Australja 1.500 kin, Afryka 690 kin, Ameryka południowa 5.435 kin, Azja 5.110 kin.

—ooo—

## „Nieznani ministrowie"

Jeden z czytelników opowiadał nam: Są takie u nas teki, których dzierżycieli potrafiłoby nazwać nieliczne grono erudytów... Każdy zna np. nazwisko: ministra spraw wewnętrznych — lub, dzięki obecnym dysputom, szefa „oświecenia publicznego".

Mniejsza o okazje, przy których wbijały się w pamięć nazwiska powyższe.

Zna wielu i nazwisko ministra sprawiedliwości; znano je zresztą zanim p. Michałowski uzyskał był to stanowisko — jako: prokuratora w sprawie brzeskiej. Natomiast sam byłem w kłopocie, gdy zapytano mnie przypadkowo, czy nie wiem, kto teraz zasiada na fotelu ministra handlu i przemysłu? Dla zyskania na czasie do namysłu odpowiedziałem starym dowcipem: A ten minister któremu... i... tylko zostało?... Przez ten czas wyciskałem ze swej pamięci choćby początkową literę. Uratował mnie Zaruba z „Cyrulika warszawskiego". Nagle stanął mi przed oczyma obrazek satyryczny, przedstawiający ministra przed szeregiem kominów fabrycznych, a pod obrazkiem podpis: „Padnij!"

Zaruba — sylwetka przezeń narysowana przypomniały mi...

Ministrem jest Zarzycki naturalnie — odpowiedziałem pewnym głosem. Inny kłopot miałem z Norwidem-Neugebauerem. W związku z waszą notatką o legitymowaniu pewnego literata warszawskiego, który wypowiedział jakiś sąd ujemny o Norwidzie Cyprjanie, zapytano mnie: A ten dzisiejszy Norwid — minister jest od czego?

Wśród tylu kłopotów codziennego życia, któż pamięta dekrety nominacyjne? Nazwisko utrwala się, o ile dany minister posiada nietylko tekę, ale i jakieś pole działania — bez względu na to, co on na tem polu, jako pamiątkę po sobie, zasieje.

Ale w obecnych czasach kompletnego zastoju inwestycyjnego, czem było ministerstwo robót publicznych? — Nawet nie pokurczem, ale synekurą. Musiałem się grzebać w starych pismach, aby odnaleść zapomniane informacje... Wkońcu i p. Prystor na tym resorcie nalepił klepsydrę.

W tym martwym okresie w życiu czem był p. Norwid — dodamy od siebie — nieco zmieniając epitafjum, które sobie był ułożył znany w literaturze francuskiej Piron

W rządzie on nie był nikim
— nawet pułkownikiem.
Bo był generałem.

# Ruch kolejarski

—o—

## „SAMOPOMOC KOLEŻEŃSKA“

W dniu 14 lutego odbyło się walne zebranie członków „Samopomocy Koleżeńskiej“, istniejącej w Krakowie od dwunastu lat. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i uczczeniu tych członków „Samopomocy“, którzy od nas odeszli, przez powstanie z miejsc, skarbnik złożył sprawozdanie roczne z funduszu „Samopomocy“:

Przychody:

| | |
|---|---|
| Pozostałość z roku 1930 | 1.937'81 zł. |
| 7627 wkładek od członków czynnych | 15.207'46 zł. |
| 859 wkładek od emerytów | 859'— zł. |
| Razem | 18.004'27 zł. |

Rozchody:

| | |
|---|---|
| Wypłacono 13 zapomóg pośmiertnych po członkach | 2.600'— zł. |
| Wypłacono 8 zapomóg po żonach | 800'— zł. |
| Wypłacono 306 zapomóg chorobowych | 10.406'30 zł. |
| Za administrację | 1.200'— zł. |
| Razem wypłacono | 15.006'30 zł. |
| Pozostaje saldo na rok 1932 | 2.997'97 zł. |
| Razem | 18.004'27 zł. |

Jak z powyższego zestawienia okazuje się „Samopomoc jest w dzisiejszych czasach ciężkiego kryzysu, ciągłych redukcyj, znacznej śmiertelności wśród kolejarzy, bardzo potrzebną i powinno być obowiązkiem każdego członka ZZK, aby do „Samopomocy“, o ile jeszcze nie należy, natychmiast się zapisał.

Nie będziemy tutaj przytaczali podziękowań żon które znalazłszy się w ciężkiem położeniu wskutek choroby męża i śmierci, miały narazie grosz na otarcie pierwszych łez i sprawienie niezbędnych rzeczy, które są w pierwszej chwili doraźnie potrzebne.

Komisja rewizyjna po stwierdzeniu i dokładnem zbadaniu książek kasowych „Samopomocy“ znalazła wszystkie zgodne ze zapiskami i przyszła na walne zebranie z wnioskiem udzielenia zarządowi „Samopomocy“ absolutorjum“, — co przez zebranych zostało jednogłośnie uchwalone.

W szerokiej dyskusji, w której zabierał głos szereg kolegów, oświadczyli się za propagandą „Samopomocy“ i zjednywaniem jej członków.

# Z życia robotniczego

—o—

## OBNIŻKA ZAROBKÓW W GÓRNICTWIE KRUSZCU O 4 PROCENT

W Katowicach na wtorkowem posiedzeniu komisji pojednawczo-arbitrażowej pod przewodnictwem inż. Kossutha obniżono zarobki robotnicze w kopalniach kruszcu na Górnym Śląsku o 4 procent. Orzeczenie to obowiązuje od 1 kwietnia do 30 czerwca br.

W sprawie obniżki zarobków w hutach cynku przewodniczący zmuszony był posiedzenie odroczyć z powodu tego, że ławnicy pracobiorców na znak protestu opuścili wraz z radcami załogowymi salę posiedzeń komisji arbitrażowej.

## „WESOŁE ŚWIĘTA“ ROBOTNIKÓW HUTY „KATARZYNA“ W SOSNOWCU

W hucie „Katarzyna“, która, jak wiadomo, należy do Zakładów Modrzejowskich, wymówiono pracę około 450 robotnikom, z których połowa ma być zwolniona jeszcze przed świętami, druga partja zaś po świętach. Przedświąteczny ten „podarek“ wywołał wśród robotników huty zrozumiałe przygnębienie.

Należy zauważyć, że mimo „ustosunkowania“ dyr. Zakładów Modrzejowskich p. Gallota, który w ostatnich tygodniach otrzymał podobno 5-miljonową pożyczkę rządową, interesy firmy stoją nietęgo, kiedy trzeba aż redukować robotników i zamykać warsztaty pracy.

# Związki i zgromadzenia

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) sekretarza, c) kasowe, d) komisji rewizyjnej, e) kierowników sekcyj; 3) dyskusja; 4) wniosek komisji rewizyjnej o absolutorium dla ustępującego zarządu; 5) wybór zarządu i komisji rewizyjnej; 6) wolne wnioski. — Początek o godzinie 10 przedpołudniem, w razie braku kompletu o godzinie 10'30.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH odbędzie się w poniedziałek wielkanocny 28 bm. o godzinie 9'30 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

# REPERTUAR

## TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Cwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Łucja z Lammermooru“ (opera z Adą Sari. Ceny zniżone); wiecz.: „Dzika pszczoła“.

## KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Dr. M. Kanfer: Szalom Asch.

## RADJO KRAKOWSKIE

**Wielki Czawrtek 24 marca**

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Gramofon. 13.35: Komunikat gospodarczy. 15.15: Komunikat LOPP 15.20: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla rybaków i żeglugi. 15.50: Program dla dzieci. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Jak dawne są pisanki?“. 17.35: Audycja z Warszawy: „Pieśni wielkopostne i wielkanocne“. 18.05: Koncert kwartetu smyczkowego z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt z Warszawy: słowo wstępne do oratorjum „Stworzenie świata“ — Haydna. 20.15: Oratorjum „Stworzenie świata“ — Haydna — z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Komunikaty. 22.50: Koncert muzyki religijnej. 23.35: Wiadomości bieżące.

# SKŁADKI

NA STRAJK GÓRNIKÓW. Metalowcy Oddział Kraków 1 zł. 100.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.